

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie: rocznie Rbl. 8 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, codziennie dwukrotnie odnośnie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniu mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 4 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Łwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolinowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Łwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Łwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki w Karpatach. — Grey o pokoju.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Walki w Karpatach.

Z „Armiejskiego Wiestnika“ za 29/I (11/II):

„Koło Bukowca na południowy-wschód od Baligródu, napieraliśmy na przeciwnika na całym froncie. Wojska austriackie zaciekle przechodziły do ofensywy, ale zostały odparte. Przy pościgu utracili w jeńcach 10 oficerów i 400 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe i kartaczołnicę.

„26/I (8/II) w rejonie Baligród—Lutowiska, wzięliśmy również z powodzeniem napierali, wzięliśmy 8 karabinów maszynowych i kartaczołnicę, w jeńcach 23 oficerów i 1.360 żołnierzy.

27/I (9/II) w rejonie Baligródu trwał dalej uporczywy bój, a my wytrwale posuwaliśmy się naprzód. Zabiliśmy wieś Rabę. Przytem wzięto 10 oficerów, 793 żołnierzy, górską armatę, pociski, 600 karabinów i masę naboju.

W kierunku Munkacza Niemcy znowu ponowili ataki na wzniesienia na zachód od Koziowej i napadli na część naszych kompanii, ale zaraz zostali odparci bagnietami, zostawiając 400 trupów. Walka trwa dalej.

W kierunku Huszt w noc na 26/I (8/II) wzięliśmy wyżyny Klause.

Na innych punktach bez istotnych zmian.

W RADOMIU.

Radom 28/10 luty (PAT.) Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie nakazujące powrót do Radomia sądu okręgowego i Zjazdu sędziów pokoju.

MOWA TISZY.

Rzym 28 (10) (PAT.) Rzymski komitet chorwackich emigrantów ogłosił protest przeciwko mowie hr. Tiszy, w której między innymi powiedział, jakoby Chorwaci puściwszy w niepamięć parlamentarne spory, a pamiętając o tem, że ich władzą z Austro-Węgrami odwieczne węzły, wykazali w tej wojnie wzór waleczności i poświęcenia.

Na froncie zachodnim.

Z PLACU BOJU.

Paryż 30/12 luty. (P. A. T.) Komunikat urzędowy z dnia 29/11 o godz. 3 popoł.

W Szampanji na całym froncie toczyła się walka artyleryjska. W północnym rejonie z naszej i nieprzyjacielskiej strony kursowały aeroplany, jednak bomby rzucone z aeroplanu nieprzyjacielskiego na nasze linie nie wyrządziły żadnej szkody. W Szampanji odparliśmy atak Niemców, skierowany na przetrzębie lasne, którymi zafundaliśmy niedawno na północ od Mesnilles Hurlus.

Na Wyżynie Argońskiej walka o fortyfikację Marie Therese była bardzo uporczywa. Siły niemieckie sięgały w przybliżeniu jednej brygady. Utrzymaliśmy wszystkie pozycje. Straty nieprzyjaciela bardzo duże, nasze poważne.

W Wogezach była gęsta mgła i padał obfity śnieg. Walka piechoty pod Fontenelle i w Bandesap, o której wspominaliśmy wczoraj, rozpoczęła się w ciemną noc, przyczem Niemcy wprowadzili do walki najmniej dwa bataliony. Wojska nasze zrazu oddały część zajętej miejscowości, ale potem za dnia 28/10 szeregiem kontrataków odebraliśmy wszystko, co było stracone.

Urzędownie z dnia 29/11 godz. 11 wieczór.

Nieprzyjaciel silnie bombardował Nieuport i brzegi Isery, ale zrzucił tylko nieznaczne szkody materialne. Nasza artylerja z powodzeniem odpowiadała.

Na Wyżynie Argońskiej, w rejonie Bagatelle po uporczywej walce, która trwała cały poranek, Niemcy o godz. 1 popoł. poprowadzili atak na fortyfikację naszą Marie Therese, przyczem nieprzyjaciel posuwał się kolumnami w cztery szeregi, frontem długości 500 metrów. Atak został odparty ogniem naszej artylerji i piechoty. Nieprzyjaciel pozostawił wielką liczbę zabitych.

W Wogezach na południe od zamku Deluz i na północ od przełęczy St-Marie niespodzianym atakiem zdobyliśmy transeje nieprzyjacielskie. Na niektórych sekcjach frontu toczyła się silna walka artyleryjska.

OBRONA BRZEGÓW ANGLJI.

Londyn. 28 (10) (PAT.) Izba gmin. Uchwalony dzisiaj wieczorem budżet marynarki określa liczbę ogólną oficerów, marynarzy i żołnierzy w obronie brzegów, oraz w piechocie morskiej na 250.000 ludzi.

Wojna z Turcją.

WIĘSCI Z TURCJI.

Ateny. 27 (9) (PAT.) Ze Smyrny donoszą, iż Turcy fortyfikują pod kierunkiem niemieckich oficerów pozycje naprzeciwko Mitylene.

W Azji Mniejszej nie brak zboża, lecz sytuacja ekonomiczna jest zła. Urzędnicy nie otrzymują pensji, włościan rabują i mordują.

Według informacji z Konstantynopola „Goeben“ przyłączony został do obrony stolicy, stoi wciąż pod parą i manewruje po Bosforze. W ostatnich dniach czujność zwiększono z obawy przed wtargnięciem łodzi podwodnych floty morza Śródziemnego.

WICHRZENIA W PERSJI.

Ispahan. 27 (9) (PAT.) W mieście wzburzenie. Bazary zamknięte na znak protestu przeciwko licznym egzekucjom rozbójników, dokonywanym przez żandarmerję bez sankcji duchowieństwa.

Wojna serbska.

POCZĄTEK NOWYCH WALK.

Bukareszt 29/11 luty. (P. A. T.) Z Turn-Severinu donoszą, że wojska austro-niemieckie rozpoczęły akcję zaczepną przeciwko Serbji.

W obecnej chwili toczy się żywa wymiana strażów artylerji nad Dunajem między Hradszczem, Milanowcem i Smederowem.

Artylerja austriacka, ustawiona na wzgórzach Zemunia bombardowała wczoraj przez 2 godziny Biłogród. Artylerja serbska odpowiadała.

Niemieccy pionierzy zdolali rzucić kilka mostów pontonowych przez Dunaj. Za chwilę oczekują wtargnięcia austro-niemców do Serbji. Flotylla, złożona z 15 aeroplanów niemieckich wzniosła się w Panczowie i poleciała na rekonesans w głąb Serbji.

Wobec głodu w Niemczech.

Sztokholm 28/10 luty. (P. A. T.) Według informacji berlińskich dzienników utworzono w Niemczech komitety „odżywiania ludowego“ oraz komitety konsumentów w celu zmniejszenia trudności konsumcyjnych. W komitetach odżywiania ludowego uczestniczą wszystkie związki kobiece, które wzięły sobie za cel pouczać ludność przez odczyty i broszury o tem, jak należy się odżywiać, aby odpowiedzieć warunkom wytworzonym przez wojnę.

Wczoraj na przedmieściach Berlina rozdawano odezwy, głoszące: „Kobiety niemieckie! Walczcie przeciw Anglii!“. Państwowy komitet rozdzielczy, utworzony w celu uregulowania kwestji spożywczych, wydał rozporządzenie, żeby każda gmina wzięła na siebie zadanie baczenia na to, aby nie wychodziło przeciętnie na głowę ludności więcej niż 225 gramów mąki.

Komisja spożywcza wszczęła starania w Radzie Związkowej o wybicie wszystkich świń, żeby nie skarmiano niemi zapasu kartofli, oraz o użycie do robót rolnych wszystkich jeńców wojennych.

Według tych samych wiadomości funt chleba pszennego w Berlinie kosztuje 14 kopiejek a żytniego 12 kopiejek.

Na morzu.

DYSKUSJE O ŻEGLUDZE MORSKIEJ.

Sztokholm. 29 (11) (PAT.) W związku ze zgodnością działań na czas wojny, osiągnięta przez kraje skandynawskie i umocniona przez zjazd w Malmö, odbywa się obecnie wymiana zdań w kwestjach, dotyczących się żegludgi morskiej, obecnie aktualnych.

Rokowania będą się odbywać w Sztokholmie, przyczem pod obrady przyjdzie ogłoszenie przez rząd niemiecki nowych planów prowadzenia wojny morskiej i używanie flag neutralnych przez angielskie statki handlowe; oprócz tego odbędzie się narada specjalistów trzech państw skandynawskich w sprawie wypracowania ogólnych sposobów usunięcia niebezpieczeństw od min na wodach skandynawskich.

Haga 28 (10) (PAT.) Dziennik „Aften Bladet“ donosi, że wielu właścicieli statków holenderskich urządziło nazwy statków wielkimi literami z obu ich stron i w nocy je oświetlają. Żadna z firm niema zamiaru zmieniać istniejących kursów.

Wiadomości telegraficzne.

WIADOMOŚCI DWORSKIE.

Sewastopol 29 (11) (PAT.) O godz. 10 rano Jego Cesarska Mość przybył do Sewastopola; z cesarskiej przystani Cesarz udał się w towarzystwie ministra marynarki i komendanta floty Czarnego Morza do portu w celu przeglądu okrętów. Następnie Jego Cesarska Mość zwiedził szpital morski. O godz. 3 odbył przegląd rekrutów marynarzy.

PODRÓŻ MINISTRA BARKA.

Londyn 28 (10) (PAT.) Minister Bark wraz z innymi członkami misji wyjechał dzisiaj do Piotrogradu. Przed wyjazdem z Anglii Bark wysłał do Lloyda George'a następującą depezę: „Przed opuszczeniem Anglii pragnę jeszcze raz wypowiedzieć Panu jak wysoko cenię uprzedzającą uprzejmość, z którą Pan traktował wszystkie wspólne interesy naszych państw“.

NIEMCY GROŻĄ.

Sztokholm 29 (11) (PAT.) Prasa niemiecka objawia coraz większe niezadowolenie z powodu postępowania Amerykanów. „Deut. Tages Ztg.“ pisze: „Jeżeli Stany Zjednoczone pozwolą statkom angielskim kursować pod flagą amerykańską, jako ochroną, to flaga ta nie będzie ochraniać statków amerykańskich, prawne zaś pretensje Ameryki z tego powodu wynikłe do Niemców utracą siłę. Jadących do Ameryki należy przestrzedz przed korzystaniem zwłaszcza ze statków angielskich.“

KONWENCJA.

Piotrogród 29 (11) luty (PAT.) W zborze praw ogłoszono zatwierdzenie rosyjsko-belgijskiej konwencji w sprawie ochrony własności literackiej i artystycznej.

Grey o pokoju.

Londyn 29/11 luty (P. A. T.). Izba gmin. Odpowiadając na interpelację czy rząd Wielkiej Brytanji zamierza, w celu położenia kresu okropnemu rozlewowi krwi, otwarcie sformułować zasady, na podstawie których Wielka Brytanja i jej sprzymierzeńcy byliby skłonni przystąpić do roztrząsania warunków pokoju — minister spraw zagranicznych Grey, oświadczył, że wypowiedziane niedawno publicznie zdania co do Niemiec nie dają podstawy do przypuszczenia, iż możnaby było zbliżyć się do wskazanego celu za pomocą wejścia na drogę, proponowaną przez autora interpelacji. (Długotrwałe oklaski).

Między Japonią i Chinami.

Tokio, 28 (10) (PAT.) Prasa oświadcza się za zdecydowanie, czynnym wystąpieniem przeciw Chinom, w razie gdyby odrzuciły żądania Japonji. Rada ministrów uchwaliła wprowadzić bardziej surowy tryb postępowania z niemieckimi i austriackimi jeńcami, tudzież wzmocnić dozór nad poddanym tychże państw i zabronić im wyjazdu z Japonji bez pozwolenia.

W rumuńskiej Izbie posłów.

Bukareszt 29/11 luty. (P. A. T.). Wczoraj, gdy poseł Skouza w Izbie posłów usiłował umotywić interpelację w sprawie polityki zagranicznej, przewodniczący przerwał mu, oświadczając, iż rząd wobec dzisiejszych okoliczności postanowił nie dawać w tych sprawach wyjaśnień.

To oświadczenie wywołało protesty ze wszystkich stron. Wśród powszechnego hałasu minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w wyjątkowych okolicznościach rząd zastosował wyjątkowe środki; na to jeden z posłów opozycyjnych powiedział: Ponieważ wyjątkowe środki nie były przyjęte przez parlament, więc w kwestji pracy Izby należy trzymać się istniejących praw.

SOJUSZ FRANCUSKO-ANGIELSKI.

Londyn 28/10 (PAT.) Minister francuski spraw zagranicznych Delcasse, opuszczając Anglię, wysłał do lorda Edwarda Greya telegram następujący:

Opuszczając ziemię angielską pragnę wyrazić Panu głęboką wdzięczność za przyjęcie, okazane mi przez JKM. króla Jerzego i rząd W. Brytanji. Nie mogę przytem nie przypomnieć bez wzruszenia swojej pierwszej wizyty. Mniej więcej dwanaście lat temu, kiedyś towarzyszyłem prezydentowi Loubetowi podczas jego podróży do Londynu w celu rewizytowania króla Edwarda VII, wówczas oba rządy położyły fundamenty pod pokojowe porozumienie, które obecnie zamieniło się wobec wspólnych wrogów w związek wojenny. Z rozmów moich z Waszą Ekszellencją wyniosłem przekonanie co do wyniku ciężkiej walki, która daje narodowi angielskiemu sposobność okazania swoich starych cnót, mianowicie siły i uporu.

Grey odpowiedział w słowach następujących: „Z głębi duszy dziękuję Panu za wyrażone uczucia. Przyjacielski stosunek Pana do nas nie był nigdy zapomniany. Wizyta Pana sprawiła nam wielkie zadowolenie. Narody angielski i francuski zjednoczone są ze swymi sprzymierzeńcami jednym celem, mianowicie osiągnięciem w tej narzuconej nam wojnie, zwycięstwa tego świata, który powinien nas zbawić od grozy inwazji niemieckiej i zakusów niemieckich na wolność Europy“.

Z MACEDONJI.

Salonika 28/10 (PAT.) Prasa grecka oburzona jest na okrucieństwa, popełniane przez Turków nad ludnością grecką Smyrny. W roku 1914 z Nowej Grecji emigrowało przez Salonikę 7600 Turków, 230 Bułgarów; z Serbji 38.200 Turków, 9.870 Bułgarów, 5.900 Greków; z Bułgarii 8.700 Turków.

Wyjechali przez Nisz do Rosji ks. Jussupow i hr. Goleniszczew-Kutuzow.

Wyjechał do Serbji oddział amerykańskiego Czerwonego Krzyża, złożony z 32 osób.

W IZBIE KANADYJSKIEJ.

Ottawa 28/10 luty. (P. A. T.). Na posiedzeniu kanadyjskiej Izby reprezentantów prezes ministrów Borden odczytał wśród powszechnego entuzjazmu telegram sekretarza stanu kolonji Harcourt'a.

Telegram głosi, że Niemcy straciły 2 1/2 miliona najlepszych żołnierzy i dzięki flocie angielskiej odczuwa dziś ucisk ekonomiczny. Austria poniosła ciężką klęskę i nie jest już potężnym sojusznikiem. Znaczenie Turcji jest żadne. Potęga Wielkiej Brytanji i jej sojuszników wzrasta z każdym dniem — siła Niemiec słabnie.

Ze swej strony Borden dodał, że Niemcy dotychczas wytrzymały napór nieprzyjaciół. Kanada walczy nie tylko w obronie kultury brytyjskiej, wolności i losu Anglii, lecz i za sprawę światową. Nikt nie powinien wątpić o ostatecznym zwycięstwie. Słowa Bordena wywołały gromkie okrzyki pochwalne.

SENAT AMERYKAŃSKI.

Waszyngton 29/11 luty (P. A. T.). Po posiedzeniu, trwającym 54 godzin senat odroczył obrady do czwartku, nie skończywszy debat nad wnioskiem o zakupno niemieckich okrętów.

PRZYGODA STATKU PASAŻERSKIEGO.

Londyn 29 (11) (PAT.) Z Amsterdamu donoszą, że przybyły tu rankiemz wyspy Jawy angielski sta-

tek pasażerski spotkał około pływającej latarni morskiej w pobliżu ujścia Mozy i był ostrzeliwany przez niemiecką łódź podwodną. Pociski trafiły w górny pokład, uszkodziły komin, kompasy i szalupy; następnie łódź podwodna wyrzuciła na parowiec minę, jednak dzięki zręcznemu manewrowaniu i szybkiej jeździe, statek uniknął nieszczęścia.

Statek płynął bez flagi, lecz potem wywiesił flagę holenderską, żeby uratować neutralnych pasażerów.

PRACE JEŃCÓW NA ROLI.

Piotrogród 28 (10) (PAT.) Przewodniczący komisji do spraw agrarnych składa do rady ministrów projekt przypisów, dotyczących używania jeńców do robót polnych. Według projektu ma być wprowadzone używanie jeńców wyłącznie pochodzenia słowiańskiego do robót polnych w prywatnych gospodarstwach w okolicach, nie leżących na widowni działań wojennych. Jeńców oddawać będzie zwierzchność wojskowa do dyspozycji tych zarządów ziemskich, gubernialnych i powiatowych, które podejmą się podziału jeńców między gospodarstwa, potrzebujące pomocy. Ogólny kierunek opieki nad jeńcami będzie powierzony władzom policyjnym, pod dozorem gubernatorów.

NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5
ulica Zimorowicza 15 — Tel. nr. 303.

Lwów, Oberartyńska 4 (boezna Zyblikiewicza
stacja tramwaju KD.)
Pensjonat „SIEDLISSKO“
poleca pokoje z całym utrzymaniem dla stałych i przyjezdnych

Wieści z kraju.**Z Tarnopola, w styczniu.**

Tarnopol według powszechnej opinji prasy ucierpiał dotąd niewiele z powodu wypadków wojennych. Zapewne! Skoro zważywszy, że w najbliższej jego okolicy, nad nim i nawet w jego murach toczyła się zażarta bitwa w dniach 22 i 23 sierpnia z. r., uszkodzenia będą nieznaczne. Przy bliższym atoli oglądnięciu pokazuje się, że przecież są całe ulice, jak Świętojańska, Kościelna, część Mickiewicza, początek Ruskiej, Ks. Kaczyły i t. d., gdzie każdy prawie dom, jeżeli nie od ulicy, to od podwórza, wykazuje mniejsze lub większe ślady kul karabinowych lub armatnich. Najwięcej ucierpiał gmachy T. S. L., i przybyła kolej wita ją zaraz u wstępu do miasta ogromne trzy dziury, wybite w murach tych gmachów od strony dworca. Jak ogromny parawan zasłoniły w znacznej części gmachy T. S. L. sobą miasto od zabójczego działania przypadkiem dotychczas pocisków armatnich, skierowanych przez artylerię rosyjską, strzelającą od strony lasku szlacheckiego na pozycje austriackie na Petrykowie. Poza pociskami, które trafiły gmachy T. S. L. w liczbie 4, było jeszcze kilka innych, które pojedynczo wpadły między budynki. I tak: jeden eksplodował przy ulicy Sokola w oficynie realności Landesa, jeden w realnościach dra St. Glogiera i Krak. Tow. Wzaj. Ubezp., jeden w pobliżu pomnika Mickiewicza, jeden trafił w komin realności p. Kierskiej, inny wybił dziurę w oficynie jednej z parterowych realności przy ul. Ks. Kaczyły; inny wreszcie padł w pobliżu cerkwi Mikulnickiej na jednym z ogrodów. Młyn Galla, aczkolwiek budynek wysoki, nie ucierpiał, jeżeli nie będziemy uwzględniali pojedynczych strzałów karabinowych, których śladów jest pełno zresztą w całym mieście. Toż samo nieknięte są kościoły i cerkwie. Z ludności z powodu strzelaniny zginęły 3 osoby, a kilkanaście osób było rannych.

Urządzono dwie kuchnie dla ubogich i inteligencji, jedną prowadzi za pieniądze, dostarczone przez naczelnika powiatu, ks. kanonik Włodzimierz Gromnicki, miejscowy proboszcz ruski, druga zaś, zostająca pod protektorem OO. Jezuitów, mieści się w Stowarzyszeniu św. Zyty i utrzymywana jest przeważnie ze składek zamożniejszej miejscowej i okolicznej inteligencji polskiej.

Ulice otrzymały już napisy rosyjskie, które z pozostawieniem polskich umieszczono nad nimi.

O sprawie wypłacenia zasiłków lub pensji urzędników głucho, wobec braku gwarancji ze strony miasta. Za dwa miesiące z pieniędzy zebranych przez urząd podatkowy wypłacono pensje funkcjonariuszom sądowym, a za jeden podatkowym. Obecnie gmach urzędu podatkowego zajęła skarbowa kasa rządowa rosyjska, która pobiera opłaty, sprzedaje stemple, blankiety wekslowe i załatwia pewne transakcje pieniężne, jak przyjmowanie wkładek oszczędności i t. p. Z istniejących przed wojną instytucji finansowych nie działa dotąd żadna, wyjąwszy Krak. Tow. Wzaj. Ubezp. Wszystkie te instytucje czekają na pozwolenie wznowienia ruchu bankowego.

W sklepach coraz to mniej towarów, i to nietylko kolonialnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale i najprzeróżniejszych. Rzecz ciekawa, że brak nawet maki. Tańsze nieco, niż dawniej, jest tylko mięso wieprzowe i nabiół. Kawiarnie zupełnie puste i

darmobyś w nich szukał dawnego ruchu i gwaru.

Handel całkowicie wzięli w swoje ręce żydzi. Bardzo dokuczają ludności spekulacja na kursie rubla.

W styczniu w sali magistratu urządzili Rosjanie koncert rosyjski na cele dobroczynne.

W Austro-Węgrzech.

Według opisu, podanego w „Daily Chronicle“, zewnętrzny wygląd Wiednia mało się zmienił. Ulice pełne przechodniów, miejsca publiczne odwiedzane są jak dawniej. Na miejsce wiedeńskich, wziętych do wojska, do stolicy przyjechała znaczna liczba zbiegów z Galicji: teatry otwarte, kawiarnie i restauracje przepełnione, tylko muzea zamknięte z powodu pobrania do wojska funkcjonariuszów muzealnych. Dwie osobliwości uderzają każdego przyjezdnego: ogromna liczba zbiegów galicyjskich i nieprawdopodobna liczba chorych: rannych, przywożonych z Galicji. W mieście utworzono 200 szpitali; niektóre, jak Rotunda w Praterze, mają po 10.000 łóżek. Większość chorych na tyfus, czerwonkę i cholere. Wśród ludności cywilnej wypadków cholery niema. W Wiedniu jest obecnie zajętych 20.000 robotników koło sypania szaniców; wśród nich przeważają chłopi-rolnicy i murarze, zazwyczaj nie mający zimą zarobków. Rodziny żołnierzy, którzy poszli na wojnę, otrzymują znaczne zapomogi państwowe. N. p. w Tyrolu każdy członek rodziny otrzymuje 1 koronę 35 halerzy na dobę, każde dziecko do 8 lat 65 hal.

Świat polityczny austriacki znajduje się w stanie zupełnego rozstroju. W chaosie stosunków rządowych nikt zorientować się nie może. Machina biurokratyczna działa automatycznie, ale sfery kierownicze, błędą poomacku. Kto właściwie decyduje, nikt napewno nie wie.

Ster monarchji austriacko-węgierskiej — o ile jeszcze działa — znajduje się właściwie w Budapeszcie. Nominacja Buriana ministrem spraw zagranicznych była stwierdzeniem tego stanu rzeczy, który zarazem oznacza upadek w Austro-Węgrzech myśli zawarcia osobnego pokoju z Rosją, a zwycięstwo kierunku Tiszy, żądającego walki do końca w ścisłym porozumieniu z Niemcami.

Tisza jest tu wyrazem opinji rządzącej na Węgrzech koalicji. Wychodzi ona z założenia, iż osobny pokój z Rosją byłby możliwy tylko w razie zgody Austro-Węgier na odstąpienie Galicji Rosji, prawdopodobnie zaś także Bośni i Hercegowiny, a może i Dalmacji — Serbji i Czarnogórze. Strata każdej z tych prowincji byłaby, zdaniem polityków węgierskich, zabójczą dla Węgier.

Provincje południowe są dla Austro-Węgier oknem na morze Adriatyckie, wzmocnienie zaś państwa serbskiego dałoby silny bodziec agitacji wielkoserbjskiej wśród licznych Serbów i Chorwatów węgierskich a w ostatecznym rezultacie rozsądziłoby gmach państwowości węgierskiej. Utrata Galicji byłaby dla Węgier jeszcze niebezpieczniejszą. Oznaczałaby ona bezpośrednie sąsiedztwo Rosji i złączonej z nią Polski z zakarpacką Rusią węgierską i Słowacją. Wzmogłoby to niezmiernie agitację słowiańską, antymadziarską w północnych Węgrzech i tem samym również podważyłoby podwaliny państwa węgierskiego, grożąc mu rozbięciem w niedalekiej przyszłości.

Podobne względy skłoniły rząd węgierski do zajęcia odmownego stanowiska wobec narodowych żądań rumuńskiej ludności Siedmiogrodu. Ustępstwa narodowe musiałyby i na tem terytorjum doprowadzić do rozplynięcia się Szeklerów w morzu rumuńskim, do wyodrębnienia Siedmiogrodu z jednolitych ram, obejmujących korony św. Stefana, nie zapobiegając wcale ciężeniu tego kraju ku Wielkiej Rumunii.

Nie należy zapominać, że Węgrzy w państwie swem stanowią mniejszość skoncentrowaną przede wszystkim w środku państwa między Dunajem a Cisą. Jakiegokolwiek zwycięstwo sprawy słowiańskiej postawionej nie przez Austro-Węgry i nie w ich duchu, rozsądza tem samym podwaliny sztucznej hegemonji Węgrów, rozbija podstawy ich państwowości.

W Peszcie wiedzą, że uniknięcie chwilowego rozbięcia przez rezygnację z części austriacko-węgierskich wcale nie zabezpieczałoby węgierskiej części monarchji od konsekwencji tych ustępów i musiałyby w ostatecznym rezultacie doprowadzić do upadku obecnego sztucznego panowania Węgrów nad innymi narodowościami.

Oto dźwigni sfery decydujące węgierskie z hr. Tiszą na czele woła postawić razem z Niemcami wszystko na jedną kartę.

Polityce tej przeciwstawia się coraz poważniej, jak można wnioskować z ostatnich telegramów, opinja austriacka, oraz opozycja węgierska, obawiająca się skutków takiej gry „va banque!“ Chciano by jeszcze ratować egzystencję monarchji, decydując się nawet na ciężkie ofiary. Sądzą bowiem, że ofiary te nie prędko jeszcze mogłyby wywołać wszystkie przewidywane skutki, jakiby doprowadzić mogły Austrię do upadku. Zależać to jeszcze może od konfiguracji stosunków europejskich i ocalić może, nawet na stałe, samoistnienie zmniejszonego terytorjalnie państwa.

Miasto w uścisku wampira.

Liege, miasto historyczne, dumne ze swych swobód — Liege miasto bohaterstwa i pracy, jest dziś zupełnie odcięte od świata. Wampir niemiecki chwycił je w swe pożądliwe macki i ssie zeń wszystkie soki żywotne. Liege — jak donosi korespondent jednego z francuskich dzienników — zamieniają żołdacy niemieccy w twierdzą, mającą bronić niemieckiego odwrotu.

Podkopy, głębokie jak kopalnie, sieci drutów kolczastych, — przez które płynie prąd elektryczny wysokiego napięcia, wilcze doły, szczególnie od strony Flandrii, pułapki i blokhausy pełne dynamitu — oto militarny polip, który zagarnął piękne, bogate miasto i trzyma je w swych drapieżnych splotach.

Nad Meuse'ą rzucono most, mający służyć armii za drogę, którą będzie wracać, w razie potrzeby, do swej milej ojczyzny, bojącej się tylko Boga. Transzeje i baterje na uroczej wyspie, czekają tylko hasła zniszczenia. Liege bowiem, które było pierwszym miastem Belgii, stawiającem opór najeźdźcy, będzie też i ostatnią jego obroną.

Z kilkuset fabryk miasta pracuje tylko kilka — i to pod kontrolą niemiecką, aby zaopatrywać armję, która tak szeroko pojęła neutralność.

W Herstal, w belgijskiej fabryce broni i samochodów pracuje 400 Niemców. Zajęci oni są odmontowaniem jedna po drugiej, tysiąca i stu maszyn, które mają być wyeksportowane do Westfalji i Prus. To wojenna zdobycz.

Oficjalne złodziejstwo zaczęło się od zaskewstrowania 40.000 brauningów i 350 motocyklów. — fakiś eks-urzędnik fabryki zdradził Niemcom, gdzie je schowano. Urzędnik ten był szpiegiem. W fabrykach samochodów Nagana i Regnier-Poucelet'a, gdzie budowano także lokomotywy, gospodarka ta sama.

W kopalniach węgla zabrano wszystkie zapasy, kopalnie te stanęły.

Jedną z fabryk powozów, chcąc ratować się, ofiarowała „władzom” niemieckim sto tysięcy franków za pozwolenie kontynuowania pracy. Komenda zabrała pieniądze, ale zaraz nazajutrz fabryka dziwnym zbiegiem niemieckich okoliczności spłonęła doszczętnie.

Wśród dzielnicy przemysłowej niegdyś tak pełnej życia, wśród tego ulu pracy od Seraing do Ougree i na Val-Saint-Lambert, panuje cisza martwoty, smutek okropnej katastrofy.

Pieniądz jest coraz rzadszy, żywność znika. Chleba białego już niema. Chleb czarny nabywać można oznaczonymi porcjami na każdą rodzinę. Mięsa można jeszcze dostać, ale bydlę zdycha masami. Wszystkie jarzyny zarekwirowano dla wojska.

Niemcy spędzają czas na poszukiwaniu za srebrem i miedzią. Zabrali pół inkasa wszystkich banków. Ktokolwiek z mieszkańców zostanie aresztowanym — od razu przeszukują mu kieszenie i za bilon dostaje papiery. Miedź nie ostała się nigdzie. Dokładna i sumienna organizacja nie dała spokoju kłomkom, kuchniom, lichtarzom, kranom i t. p.

Nawet monumenty miasta nie zaznały spokoju. W teatrze królewskim odśrubowano fotele i sprzedawano je po 1 fr. 50 cent. za sztukę. Foyer teatru to warsztat szewski. Pałac sztuk pięknych, który kosztował milion z górą — stał się spiżarnią i stajnią. Uniwersytet, to kordegarda; kolekcje częścią zniszczono, częścią odesłano do Niemiec. W konserwatorium rzą konie — wśród słomy i gnoju; wielkie organy koncertowe rozwalone.

Jedyną rozrywką publiczności, to czytanie afiszów.

Proklamacje syją się za proklamacjami. W je-

dney z nich zachęca niemiecki gubernator ludność do subskrypcji na rzecz zmarzniętych i głodnych żołnierzy kajera, którzy walcząc na froncie rosyjskim, potrzebują bardzo pilnie ciepłej białizny i wina! Co za niesłychany bezwstyd!

O tem, co się dzieje na świecie nie wie się nic w tem stutysięcznym mieście. Dzienników nie ma. Jest wprawdzie kilka niemieckich świstków, redagowanych po francusku, ale nikt w mieście nie kupuje ich. Przemysłną i ostrożną kontrabandą dostają się do Liege dzienniki francuskie lub angielskie, nabywane za cenę złota. Numer „Timesów” dochodzi do ceny 20 franków, „Journal” do 10 franków.

Kiedy wybijie siódma, miasto gaśnie. Mieszkańcy, umiejący i w tych okropnych godzinach zachować swój właściwy humor, zgromadzają się ukradkiem — i podają sobie wzajemne nowiny, które zdołali cudem wydstać. Te posiedzenia tajemne nazywają się w Liege „naradami głównej kwatery”.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 12 lutego b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	734.56	-1.6	SSE.3	00	+0.8	-3.3
2 popoł.	733.53	+0.6	SE.4			
9 wiecz.	732.82	+0.6	SSE.3			

Uwaga: Pochmurno.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano — 3.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W sobotę — pierwszy raz — „Maż dwóch żon”, farsa w 3 aktach Kratz'a i część muzyczno-wokalna (1-szy występ p. Kamilli Krajewskiej, śpiewaczki operowej).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjański 5).

— Teatr w Kasynie miejskim odegra dziś po raz pierwszy doskonałą farsę w 3 aktach Kratz'a p. t. „Maż dwóch żon”, obfitującą w niezliczone mnóstwo arcykomicznych momentów, przepojonych nieklamnym humorem. Wczorajsza próba jeneralna tej sztuki wypadła bardzo dobrze. Całość jest wystawiona z wielką starannością, okazałe i barwnie. Obsadę tworzy dobrowolny zespół artystów, a mianowicie: pp. M. Sznage, Z. Dobrzańska, H. Miłosz, H. Latoszyńska, M. Grabowska, K. Okornicki, J. Dobrzański, J. Rygier i M. Pell, którzy dają świetne kreacje. Przedstawienie to uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu: pp. L. Rogińskiej, K. Krajewskiej, H. Milera i „Dziwiątka” Chóru Technicznego. Akompanjuje nadal zaszczytnie znany prof. F. Neuhauser. W antrakcie przygrywa koncertowo orkiestra teatralna pod batutą dyr. Słomkowskiego.

— Odezwa Sienkiewicza. W pismach rzymskich pojawiła się odezwa Henryka Sienkiewicza do narodów cywilizowanych nawołująca do niesienia pomocy ofiarom wojny w Polsce.

— Pamięci Mieczysława Karłowicza. W „Kur. Warsz.” z d. 8 bm. sprawozdawca muzyczny Al. Poliński pisze:

„Dziś przypada szósta rocznica przedwcześnie dla sztuki polskiej zgasłego pod śnieżną lawiną tarzańską, Mieczysława Karłowicza, najzdolniejszego z młodych kompozytorów naszych. Dla uczczenia pamięci muzyka tak wielkie, jak Karłowicz, budzącego

szalenie śmiałej wyprawie w nieznaną, zdobywał i odkrywał coraz to nowe kontynenty i wyspy myśli w wszechświecie. Tych trzydzieści lat — dla wieczności i poety jedno mgnienie oka — było jednym wspaniałym wzlotem. Duch ludzki błyskawicą przelknął przez otchłanie wszechświata, zakreślając jasny łuk, jak spadający meteor lub, trafniej, jak szrapnel na tle ciemnego nieba. I nie znalazł się poeta, któryby tę szaloną jazdę w obłoki opisał!

Kiedy przedstawiciel dzisiejszej epoki był jeszcze bardzo małym dzieckiem, uczonej technik wyprzął z wozu konie i puścił na gościniec samochód, wobec którego pędu chyżość wichru jest żółwim krokiem. Stał się cud, o którym wieki marzyły w baśniach.

Równocześnie człowiek wziął w niewolę głos. Skuł go, zakął w płytę i kazał mu żyć wiecznie. Gdzież się podziały moce osławionych czarownic, które umiały wywoływać umarłych z grobu? Umarli mogą dziś spokojnie leżeć w trumnach, nie potrzebujemy ich, by głos ich słyszeć. Ludzie giną, lecz głos ich pozostaje — na zawsze. O tem nie marzono nawet w arabskich baśniach.

Wogóle dekoracja bajki jest niczem wobec tego, co umiała stworzyć nowoczesna technika. Verne opowiadał o podwodnych statkach, myśląc, że wyprzedził wynalazczość ludzką o całe wieki. Był załędwie w porę aktualny. Człowiek w otchłanie morskie spuścił łodzie podwodne i buszuje bezkarnie po głębiach oceanów.

Prawie że w oczach reprezentanta dzisiejszej epoki wylęgły się balony do sterowania, aeroplany i hydroplany. W oczach tego młodego człowieka wzię-

nadzieje. filharmonicy nasi dali wczoraj koncert, poświęcony jego twórczości. Orkiestra pod wprawnym kierunkiem p. Ozimińskiego, wykonała dwa poematy symfoniczne: „Powracające fale” i najcenniejszy ze wszystkich „Odwieczne pieśni”, o których już niejednokrotnie zdawałem sprawę. Resztę programu wypełniły pieśni Karłowicza, odtwarzane przez p. Bobrowską-Szpryngerową, uczennicę szkoły p. Sobolewskiej”.

— Wznowienie „Bluszczu”. Wskutek wypadków wojennych wydawnictwo „Bluszczu” uległo przerwie miesięcznej, ale oto znów rozpoczyna swą pracę, a wznawia ją w roku jubileuszowym, w 50-tym roku swego istnienia. W pierwszym numerze wznowionego „Bluszczu” znać wielką troskę nie tylko o urozmaicenie i pogłębienie treści, ale także o zewnętrzną, typograficzną i dekoracyjną stronę wydawnictwa. Na uwagę zasługuje również organizowane przez redakcję biuro porad praktycznych dla osób, pracujących na niwie społecznej. — Z obfitego materiału treści społecznej, literackiej i beletrystycznej wyróżnia się artykuł redakcyjny pt. „Droga na Zachód”, artykuł J. Okszy pt. „Z dni pożogi we Francji”, zajmująca korespondencja ze Lwowa i charakterystyka Jeza, pióra Marii Cz. Przeworskiej.

— Spirytus denaturowany. Osoby, chcące nabyć spirytus denaturowany, muszą zgłaszać się do poszczególnych cyrkulów policyjnych, gdzie otrzymają od urzędujących komisarzy pozwolenie, które jednak musi być potwierdzone przez gradonaczelnictwo. Potwierdzenie takie otrzymać można każdego tygodnia w poniedziałek, środę i sobotę.

— Wiadomości o jeńcach. Fr. Kowalski, (25 rota jeńców, gub. tobołska, Kurganskogo ujezda, wieś Makaszyna) prosi o uwiadomienie o jego losie rodziny: p. A. Kowalskiej, przed wojną zamieszkałej przy ul. Mochnackiego 18 i Stefanji Czerkawskiej, ul. Bato-rego 18, nauczycielce w Sokołowie koło Rzeszowa.

Również nadeszły wiadomości, że w niewoli znajdują się Stanisław Kozak z Belzca, pow. Rawa Ruska; por. ułanów Władysław Krogulecki w gub. Krasnohońskiej i por. ul. Włodzimierz Sołowij w gub. woroneskiej w Biruczu.

†

KAROL CZERWIŃSKI

starszy rewident kolejowy

zmarł 12 lutego br. po długiej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami.

W smutku nieutulone żona i dzieci zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na pogrzeb, który się odbędzie jutro w niedzielę o godz. 12 w południe (czas rat.) z domu żałoby przy ul. Sadowniczej 73, na cmentarz Łyczakowski.

Narady polsko-rosyjskie. „Birżewyja Wiadomości” donoszą:

„W ostatnich kilkunastu dniach w Piotrogradzie odbywały się narady działaczy społecznych w sprawach rosyjsko-polskich. W naradach brali udział przedstawiciele społeczeństw: rosyjskiego, polskiego i żydowskiego. Między innymi w dyskusji uczestniczyli: prof. Arabażyn, prof. Wasiljew, prof. Hessen, rektor Grimm, poseł do Dumy Kiereński Łopatin, Milukow, Miakotin, poseł Niekrasow, Protopopow, Rodiczew, Siemionow, Czarnołuski; grupę polską reprezentowali umyślnie przybyli do Piotrogradu z Warszawy i stale mieszkający w Piotrogradzie i Moskwie, jako to pp.: jen. Babiński, prof. Bau-

tywały pierwsze samoloty na błękitne, lazurkowe błonie, krążąc jak cmy dookoła spokojnych, wielkich statków napowietrznych.

Ale równocześnie stała się rzecz wielka. Oficer angielski Youngusband na czele kilku tysięcy żołnierzy wtargnął do tajemniczego Tybetu i przyniósł fotograficzne zdjęcia ze świętej Lhazy. Rozdarła się zasłona — Dalaj Lama musiał pokazać swą świętą twarz.

A niedługo trzeba było czekać i po kilku strasznych, zażartych atakach Europejczyk wtargnął na biegun południowy i zatknął swój sztandar wśród lodów.

Gdy równocześnie Francuzi z bagnetem w ręku i pod opiekuńczym ogniem mitrajek, odmawiających swe straszliwe monotonne litanje, wkraczali do Tazy, dokąd nie śmiał wejść człowiek obcy i zdobywali w pustyni ostatnie, nieznanie jeszcze i dziewicze oazy.

Czarny kontynent stracił swój urok, jako ziemia nieznaną. Po centralnej Afryce można podróżować rowerem bez innego niebezpieczeństwa, jak nuda lub febra. Po Kongo podróżuje się kolejami, nie mogąc uniknąć tak specjalnie europejskiego wymysłu jak choćby paszporty. Afryka jest zdobytą redutą, w której się buduje sklepy, kawiarnie i magazyny.

Egipt? Pod piramidami są hotele, na piramidach afisze z „Van Houten's Cacao” i mydłem Schichta.

Ale równocześnie z fal morskich wyszły potworne smoki stalowe, znacznie straszniejsze od bałeczynego węża morskiego który już tylko podczas suszy letniej miotał się jak wściekły na łamach dziennikarskich wraz ze zgwałconą Angielką i spalonym

JERZY BANDROWSKI.

NOWY CZŁOWIEK.

I. ZDOBYWCY.

Dziwny to człowiek, ten przedstawiciel naszej epoki, trzydziestoletni, silny, śmiały mężczyzna w wojskowym mundurze. Dusza przepaścista, otchłanna, zagadkowa, nieznaną i niezbadaną.

Może nigdy jeszcze literatura, mimo wszelkich wysiłków, nie była tak daleko od rzeczywistości, jak za naszych czasów. Nie czas dziś o tem mówić, jak zesłała na błędne drogi i w jaki sposób będzie mogła na wielki gościniec zawrócić. Faktem jednak jest, że w literaturze żadnego narodu nie było wizji tego, co się dziś dzieje, żadne piśmiennictwo nie przewidziało nawet człowieka, który mógłby być bohaterem tych czasów, żadne nie umiało zajrzeć w duszę współczesną. Ci młodzi, silni ludzie, których tylu już widzieliśmy i tylu widzujemy na ulicach, przyszli z poza klasnych rogatek literatury, i o dziwo! żyją i żyją mocno, choć literatura o nich wcale nie wiedziała a poeta nawet ich nie przeczuwał. Trzeba będzie rzucić w ką nasze książki, jako rzeczy martwe i — wyklamane.

A przecież ci właśnie młodzi ludzie są i będą twórcami nowego życia.

Wychowali się oni w atmosferze, jakiej dzieje nie panują. Odkąd ich pamięć sięga, człowiek w jednym wielkim tryumfalnym pochodzie, w jakiejś

douin de Courtenay, Więckowski, Konic, mec. Lednicki, Mickiewicz, Niedźwiecki, Patek, prof. Petrażycki, Sipiński, Jankowski i inni; ze strony żydów występowali pp.: Bikerman, Bramson, Bruckus, Landau i inni. Rusinów reprezentował M. Sławiński“.

✱ **Memoriał w sprawie jeńców.** W sprawie jeńców cywilnych, t. j. Polaków poddanych niemieckich i austriackich, których z rozporządzenia władz wysiedlono z kraju, pp. Kazimierz Olszowski, wiceprezes komitetu polskiego opieki nad jeńcami i Ignacy Szebeko, członek Rady państwa, złożyli ministrowi spraw wewnętrznych, wojny oraz ministrowi spraw zagranicznych memoriał, wykazujący konieczność uregulowania rzeczowej kwestji. Memoriał ten doznał podobno przychylnego przyjęcia.

✱ **Ks. Hohenlohe.** Namiestnik Tryjestu, ks. Hohenlohe, podał się do dymisji i otrzymał stanowisko kierownika najwyższej izby obrachunkowej.

✱ **Wizyta u generała von Klucka.** Pewien dziennikarz duński w paryskim „Gaulois“ zdaje sprawę z wizyty swej w kwatery gen. von Klucka, w okręgu Aisne. Dom, zamieszkiwany przez siebie, von Kluck zamienił w istną twierdzę: otoczył go siecią okopów, zaopatrzonych obficie w mitraljezy. Przyjawszy gościnnie dziennikarza w progach swej fortecy, generał von Kluck odezwał się do niego w takich słowach: „Nazywają nas wprawdzie hunami i barbarzyńcami, ale to — zdaniem mojem — zaszczyt nam jeno przynosić może. Miano to może służyć za najlepszy dowód siły naszej. Nie zapieram się bynajmniej, że osobiście wydawał w Belgji rozkazy palenia i burzenia miast całych“!...

Szczerzość zdumiewająca.

✱ **Telefony niemieckie na wojnie.** Na polu bitwy prostota połączeń telefonicznych ma szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż pozwala dowódcom z olbrzymią szybkością porozumiewać się z siłami czynnymi armji. Z liczby wielu aparatów telefonicznych, używanych przez Niemców na wojnie, wymienimy kilka typów stacji telefonicznych do porozumiewania się oddziałów wojska, które to aparaty celują właśnie prostotą.

Armja niemiecka używa 4-ch głównych typów aparatów: 1) do sygnałów i komendy systemu Morsego; aparatem tym posługują się: patrole, sygnaliści i artylerja polowa. 2) Z magnezem — dla oddziałów kolejowych. 3) Stanowiska kombinacji 2-u pierwszych do porozumiewania się z sobą korpusów. 4) Aparat mówiący. Aparaty lekkie przenoszą ludzie, cięższe są przewożone na wózkach maleńkich. Stacje polowe bywają łączone z istniejącymi linjami telegraficznymi lub telefonicznymi.

✱ **Oszczędzanie naboju.** Wielkie zaniepokojenie ludzi w Berlinie podawany sobie z ust do ust rozkaz do armji, zalecający jaknajwiększe oszczędzanie naboju. Rozkaz ten pozostaje w ścisłym związku z pożarem, który niedawno zniszczył doszczętnie fabrykę naboju w Karlsruhe, jedną z największych w Niemczech.

✱ **Stan oblężenia.** Donoszą z Bukaresztu, że rząd węgierski ogłosił wzmocniony stan oblężenia: w Mostarze, Raguzie, Serajewie, Zagrzebiu i Temeswarze. Za najdrobniejsze przestępstwo grozi kara śmierci.

✱ **Włoski komitet narodowy.** Dnia 6 lutego utworzył się w Medjolanie komitet narodowy, złożony z wysoko postawionych osobistości, należących do wszystkich partji politycznych.

✱ **„Kuss — Kuss“.** Do jednego ze szpitali paryskich przewieziono pewnego oficera jazdy afrykańskiej, ciężko rannego w bitwie nad Marną; odłamki pocisku zdruzgotały mu kość czaszki, naruszając mózg. Lekarze, naturalnie, nie czynili żadnej nadziei utrzymania go przy życiu. Wszyscy pragnęli jedynie oszczędzić ostatnie chwile skazanego na śmierć syna kraju egzotycznego. Podsuwano mu najdelikatniejszą

na stosie Murzynem. A gdy te szare kolosy, przerażające stalowe twierdze pływające, szukały na oceanach odludzia, gdzieby swobodnie mogły ćwiczyć się w strzelaniu swą ognistą śliną, na drogach wodnych, gościńcach morskich tańczyły wśród fal spienionych pływające pałace, pełne muzyki, kwiatów, kobierców, światła i kobiet rozkosznie uśmiechniętych a rozbawionych i mężczyzn, żyjących, zdawałoby się, tylko dlatego, aby świat nie napróżno rozdził wszystko, co piękne i miłe a drogie.

Przypomniała się człowiekowi, legenda o ostrowidzu, przebijającym mury swym wzrokiem, uśmiechnął się i w skarbcu przyrody znalazł promienie, nieboleśnie przesywające ciało.

Wziąwszy głos w niewolę, ujarzmił i ruch. Bez uciekania się do bezbożnych zaklęć stworzył sobie miliony upiorów, które go bawią i uśmiechają się do niego i tańczą, nigdy umrzeć nie mogąc.

Śmierć zbladła. Straciła władzę, straciła żądło. Jakże zabić człowieka, który cały żył tylko swym ruchem, skoro i ten ruch może żyć wiecznie? Człowiek, poddając się śmierci biernie i posłusznie i „bawiąc się“ tylko swymi „drobiazgami“, okradł śmierć. Co ludzkie, należy do człowieka, który też rzekł śmierci: — Owoc jest mój i słodczy jego jest moja i sok i treść i ziarno. Ty, nienasycona, bierz łupę.

I z wielkiej radości zaczął rzucać w powietrze jakieś fale i o dziwo! fale te były mu posłuszne i robiły, co chciał. Zniknęła pusta przestrzeń. Śmieszna

sze jadła i wykwintne przysmaki: kosztowne owoce, marcepany... Nic mu jednak nie przypadało do gustu, odwracał się od zastawionego stołu z grymasem zawodu. Sanitarjuszki dopytywały się chorego, coby chciał zjeść, obiecując spełnić każde żądanie. I oto, po długich prośbach, głosem zmęczonym i jakby zgóry pewnym, że życzenie nie może być spełnione, chory wyszeptał: „Kuss — Kuss“... Doglądający chorego słyszeli wprawdzie o tej potrawie afrykańskiej, lecz któż ją potrafi przyrządzić? Przewertowano: książki kucharskie, podręczniki geograficzne, pamiętniki znakomych podróżników, nawet receptę słynnego smakosza, Rabelais, według którego jednak żadna kucharka europejska nie potrafiłaby przyrządzić tej potrawy... Nareszcie jednej z sióstr miłosierdzia udało się dowiedzieć, że na przedmieściu Vaugirard, funkcjonuje restauracyjka wschodnia, w której można znaleźć potrawy wszystkich pięciu części świata, a w tej liczbie i pożądaną „Kuss — küss“. Wielką radość zapanowała w szpitalu, gdy „Kuss — Kuss“ znalazł się nareszcie u łoża chorego.

Skoro tylko Afrykańczyk wchłonął apetyczny aromat ulubionej swej potrawy, blade-szafranowe jego policzki pokrył lekki rumieniec, oczy zabłysły radośnie. Chciwie pochłonił całą porcję, poczem, z zapalem, długo jeszcze powtarzał: „Mlet... mlet.“ (zachwycające). Polknąwszy ostatnie ziarno marmy z oczyma, błyszczącymi z radości, z uśmiechem zadowolenia i wzięczności, osunął się na ręce podtrzymującej go sanitariuszki, z ostatnim na ustach martwiącym wyrazem: „Mlet“... Wyglądał, jak dziecko, co w wieczór wigilijny, z duszą pełną zachwyty, zasypia na rękach aniołów...

✱ **Pożyczka grecka.** Jak donosi „Correspondenza Italiana“, Grecja stara się w Anglii o znacniejszą pożyczkę.

✱ **Szpiegostwo niemieckie we Włoszech.** Prasa rzymska zwraca uwagę rządu na szpiegostwo, uprawiane przez Niemców we Włoszech na szeroką skalę i wzywa rząd, aby przedsięwziął energiczne środki zapobiegawcze.

✱ **Legiony rumuńskie.** Według doniesień pism rumuńskich, Rumuni siedmiogrodzcy, znajdujący się w Rumunji, organizują legion, celem wspólnego wystąpienia z rumuńskimi wojskami. Liczba osób, które się do legionu zapisały, dosięga 5000.

✱ **Monopol zbożowy w Szwajcarii.** Rząd federalny rzeczypospolitej szwajcarskiej wydał w dniu 12 stycznia dekret, ogłaszający monopol zbożowy. Rządowi służy wyłączne prawo przywozu pszenicy, żyta, owsa, kukurudzy, maki, otrąb i innych artykułów. Komisariat centralny jest wyłącznie upoważniony do zakupywania za granicą tych produktów i do ich sprzedawania na potrzeby ludności kraju. Domy handlowe i kupcy, którzy wcześniej poczynili zakupy, mogą uzyskać pozwolenie przywozu. Wywóz zbóż i artykułów przemiału jest stanowczo wzbroniony.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginał. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów. Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu zaanei, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE

Aspirant II r. farmacji poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia przy ul. Batorego 32 w sklepie Wp. Klaji. b229

ta iskra, biegająca po drucie! Człowiek rzucił drut i szepce jeden do drugiego z jednego końca świata na drugi. Och, rysy twarzy może przenieść tajemniczym sposobem o setki mil.

Zawziąwszy się, wysmażył sobie w swych laboratoriach nowy metal, z którego istnieniem przyroda sama przed sobą się kryła. Otóż i „kamień filozoficzny“, który wiecznie świeci w ciemnościach.

Któż zliczy te wszystkie wynalazki cudowne, któż o nich wszystkich wie, któż je zna? Są niewidzialne promienie, służące człowiekowi wiernie, a nie bezbronne, bo choć są ciche i oko ich nie dojrzy, umieją trafiać tak boleśnie, iż się tarczami trzeba przed nimi zastaniać. Są szkła przepiękne, widzące rzeczy oddalone i szkła jeszcze dziwniejsze, wyolbrzymiające atomy. Zwierz dziki, ukryty w dżungli, nie jest bezpieczny przed ciekawością człowieka i naraz wybucha jakieś straszne, białe światło i płyta fotograficzna przynosi nam zabawny grymas przerażonego tygrysa lub lwa. Mikrofony podchwytyją rozmowę ptaków. Zrećzni chirurdzy przesadzają na człowieka kości zwierzęce, przelewają krew z żył, szafując nią dowolnie. Zaiscie, wielkiego trzeba-by poety, aby ujął to wszystko w jedną baśń. Ale nasi poeci pozostali gdzieś daleko w tyle i nie widzą. Nie umieją nawet bajek opowiadać.

(C. d. n.)

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje posady rachmistrza, pomocnika gospodarczego lasowego, przyjmie posadę biurową, nadzorcy lub podobną w kopalni nafty lub fabryce. Zgłoszenia „Rachmistrz“ Słowo. b211

WOLNE POSADY.

Poszukuje 2 wykwintnych pokoi w okolicy ogrodu Jezuickiego. Zgłoszenia od 1—2 Europejski 53. e238

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Makę pszenną z Tarnopola i Strusowa z nowego transportu poniżej ceny taryfy maksymalnej i drzewo bukowe suche, łupane sągami zamawiać można w Biurze handlowym Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77 (telefon 398) w dnie powszednie między 10 a 12 godziną. k239

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Najtańszy skład fortepianów i pianin poleca Kubessa, Rynek 9, 1 p. (dawniej 17). Przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia. i200

Tanio do sprzedania: 1) kołnierzy, zarękawek z tomaków. 2) Boa z niebieskich lisów. 3) Zarzutka balowa z gronostaj. 4) Zarzutka z tomaków. 5) Płaszcz damski z kołnierzem barankowym. Sklep p. B. Błockiego, Akademicka 12. i220

Używane sztuczne zęby, złoto, zegarki, precjoza, kurtki STRAUCH, Karola Ludwika 29. i191

Dwies, kartofle, kapustę w główkach i kiszoną buraczkę, żyto, pszenicę, siano, drzewo, jak w ogóle wszelkie produkty z zakresu aprowizacji w każdej ilości kupuje, pośredniczy i sprzedaje Commercium-Doroteum, Lwów, ul. Leona Sapiehy 34. Dla zarządów i władz wojskowych, jakoteż dla dostawców specjalnie niskie ceny. Nasz oddział dla kupna i sprzedaży okazjonalnej mebli, obrazów i antyków funkcjonuje nadal. Płacimy najuczciwsze ceny za używane sygnalizatory, jadalnie, fortepiany, obrazy, antyki itp. przedmioty. i162

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Stroję fortepiany, pianina, proszę P. T. Publiczność o łaskawe zgłoszenia. Kopernika 26, Sklarski. s204

Stroję, reperuję i wypożyczam fortepiany, pianina. Józef Słotwiński, Ossolińskich 13, 1 p. podwórze. s228

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń plac Akademicki 1 wygotowuje po rosyjsku podania o świadectwa handlowe i inne. s163

NAJTAŃSZY OPAL!

Drzewo twarde (grabowe i bukowe) rąbane na czworo i cetnar w cenie 60 kop., z dost. do domu 65 kop. Zamówienia i pieniądze przyjmuje p. Józef Michalski, ul. Krupiarska 2A, II p. od 9—11 i od 3—6 (czas piotrgr.). 206

Bank Rolniczy Galicyjski. Towarzystwa Gospodarskiego Lwów, ul. Kościuszki 1. 18

poleca 185

na sezon wiosenny konieczną czerwona i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

Najtańsze powieści we wzorowych przekładach.

Elficher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Oherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przetłóżyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —,60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przetłóżyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przetł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przetłóżył z angielskiego A. D. kor. 1,20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przetłóżył z ang. Feiiks Chwalibóg kor. —,60.

Mery Klaudjusa. — Głos Pradków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.

Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Roman. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.

Orozy. — Baronowa (Montaga Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.

Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —,30.

Reuter Gabrijela. — „Synowie“, powieść kor. —,60.

Rod Edward — Daremny Wysięk. Powieść. Przetł. z francuskiego Al. Korzykowska kor. 1,20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przetłóżył J. K. Potocki kor. —,60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1,20

Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przetłóżyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

331 0 / 0 Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3% rabatu.